

Dlaczego zwierzęta wpadają pod pociągi?

Człowiek patrzy na linie kolejowe jako na element infrastruktury transportu. Zwierzętom twój ten jawi się zupełnie inaczej. Jak? Przede wszystkim jest to element ich środowiska.

tekst: **mgr Joanna Żyłkowska**,
NEEL Sp. z o.o.

Linie kolejowe w większości powstały tak dawno, że z punktu widzenia zwierząt istnieją „od zawsze”. Są tworamini liniowymi przecinającymi pola i lasy, a poza torami i podsypką do linii kolejowej należą rowy odwadniające, skarpy nasypów lub przekopów, często także porośnięty niską roślinnością, okresowo koszony pas terenu. W praktyce szerokość całej linii kolejowej to kilkanaście lub więcej metrów odsoniętej przestrzeni – miejsca doskonale nadającego się zarówno na „stołówkę”, jak i na „plac zabaw”.

Linie kolejowe mają stosunkowo niewielkie oddziaływanie na otaczające je środowisko naturalne, stanowią jednak barierę w przemieszczaniu się drobnych stworzeń (żaby, gryzoni) i przyczynę śmierci pewnej liczby zwierząt. Paradoksalnie postęp techniczny, zwiększając bezpieczeństwo pasażerów, zwiększył śmiertelność zwierząt

na torach. Jednym z powodów tej sytuacji jest większa prędkość pociągów, drugim – coraz lepsze wyciszenie linii kolejowej oraz zabezpieczenia przed drganiem podłoża, przez co zwierzęta znacznie później zauważają szybko i cicho nadjeżdżające pociągi.

Zwierzę na torach

Polska wciąż może się pochwalić wysoką różnorodnością biologiczną. Mamy liczne tereny chronione. Występują u nas gatunki zwierząt, które w zachodniej Europie już wyginęły. Gatunki pospolite, takie jak sarna, dzik czy lis, występują powszechnie na obszarze prawie całego kraju, często pojawiają się nawet w miastach. Przy inwestycjach o charakterze liniowym nie sposób ominąć wszystkich cennych przyrodniczo terenów, a tym bardziej wszystkich siedlisk pospolitych zwierząt. Tory kolejowe często przecinają ich terytoria, w wyniku czego zwierzęta

przekraczają je, przemieszczając się w ramach swojej normalnej, codziennej aktywności. Gatunki migrujące mają też stałe trasy, po których wędrują na dalsze odległości – są to tak zwane korytarze ekologiczne o znaczeniu od regionalnego po ogólnoeuropejski. Niektóre gatunki zwierząt korzystają z nich cyklicznie w określonych porach roku (na przykład w porze godowej, gdy samce szukają samic, albo kiedy młode szukają nowych terytoriów po odłączeniu od matki). Przedstawiciele innych gatunków chętnie wędrują nimi przez cały rok (choćby losie, wracające w miejsca, w których lokalne populacje zostały wytrzebione). Z punktu widzenia ekologii niezwykle ważne okazuje się utrzymanie drożności korytarzy ekologicznych i umożliwienie zwierzętom swobodnej wędrówki, zasiedlania nowych terenów i wymiany genów między populacjami. Skrzyżowania tras migracji z drogami



Sarna goniona przez psy przebiega przez tory tuż przed nadjeżdżającym pociągiem (obraz z kamery monitorującej linię kolejową)

foto. z archiwum NEEL Sp. z o.o.

i liniami kolejowymi są miejscami, gdzie szczególnie łatwo o wypadek z udziałem przedstawicieli cennych przyrodniczo gatunków zwierząt. Zwierzęta przekraczają tory również w sytuacjach wymuszonych – kiedy są goniące przez drapieżnika (albo są właśnie tym drapieżnikiem goniącym ofiarę) lub gdy zostaną spłoszone przez ludzi. W obliczu zagrożenia życia liczy się tylko to, aby zdążyć uciec. Goniące zwierzę biegnie niemal na oślep, ma więc wtedy większą szansę wpaść pod pociąg, gdyż w mniejszym stopniu zwraca uwagę na otoczenie. Pociąg wydaje mu się zagrożeniem nieistotnym w porównaniu z drapieżnikiem za plecami. Na uciekające w panice zwierzę nie zadziałają urządzenia mające zapobiegać śmiertelności zwierząt (takie jak tak zwane „wilcze oczy” czy urządzenia akustyczne) – wysyłane przez nie bodźce są bowiem nieporównywalnie mniej istotne od żywego drapieżnika. Tego typu sytuację zarejestrowały zamieszczone przy torach kamery monitoringu – wybrane klatki filmu przedstawiają fot.1-3. Na uwagę zasługuje także problem zwierząt żyjących w stadach i trzymających się razem (sarny, jelenie, dziki). Dokąd idzie przewodnik stada, tam pójść wszyscy jego członkowie. Czasem przewodnik przekracza drogę lub linię kolejową, gdy nie widać jeszcze nadjeżdżającego pojazdu, ale kiedy drogę pokonuje ostatnie zwierzę, pojazd jest już blisko. Pojedyncze zwierzę stara się za wszelką cenę uniknąć rozdzielenia od reszty stada i woli podjąć ryzyko przebiegnięcia tuż przed nadjeżdżającym pociągiem, niż zostać po drugiej stronie torów. Zazwyczaj samo torowisko jest mało przyjaznym miejscem dla zwierząt, zdarzają się jednak sytuacje, że zwabia je ono do siebie. Zimą, kiedy wszędzie zalega gruba pokrywa śnieżna, odsnieżone tory okazują się najwygodniejszą drogą wędrowki. Wiosną, podczas niedoborów pożywienia, skarpy pokryte niską roślinnością stanowią cenne pastwisko. Zwierzęta wszystkożerne (lisy, dziki) mogą też penetrować tory w poszukiwaniu wyrzuconych resztek pokarmu.

Postrzeganie pociągu przez zwierzęta

Ze środowiska bezustannie napływa fala bodźców oddziałujących na wszystkie zmysły. Większość jest

tylko tłem dla ważnych informacji. Nie zwracamy uwagi na stałe, niezmiennie elementy otoczenia, nie przykładamy większej wagi do ogólnego szumu informacyjnego – i podobnie czynią zwierzęta. Jeżeli jakiś zapach lub dźwięk nie wiąże się ani z niczym pożądanym, ani z niczym groźnym, to zwierzę wydaje się go nie dostrzegać. Brak reakcji nie musi oznaczać, że zwierzę czegoś nie widzi lub nie słyszy – może po prostu ignorować daną rzecz jako nieistotną. Aby zrozumieć zachowania zwierząt, należy pamiętać, że wprawdzie ich zmysły są często znacznie czulsze niż ludzkie, jednak zwierzęta nastawiają się na spostrzeganie konkretnych rodzajów bodźców. Płochliwe sarny czy jelenie są szczególnie wyczulone na znaki mogące świadczyć o obecności drapieżników: zwracają baczną uwagę na wszelki ruch w swoim otoczeniu, rozglądają się, słysząc krzyki alarmowe ptaków, omijają miejsca z zapachem wilków. Z drugiej strony, aby niepotrzebnie nie marnować energii na bezsensowne ucieczki, szybko uczą się ignorować to, co okazuje się niegroźne – nawet jeśli jest to ogłuszający warkot piły mechanicznej albo przejeżdżający w odległości 20 metrów pociąg.

Jak już wspomniano, zwierzęta reagują przede wszystkim na te sygnały, które mogą zwiastować ich naturalnego wroga. Skąd jednak wiedzą, jaki dźwięk i jaki zapach uznać za taki sygnał? Częściowo wiedza ta jest zapisana w genach, instynktowna. Zwierzęta urodzone w niewoli również reagują na pewne sygnały, nawet jeśli nigdy wcześniej się z nimi nie spotkały. Te sygnały to tak zwane bodźce kluczowe. Występują także wyuczzone reakcje na określone bodźce – jeśli matka pokaże swoim młodym, że coś jest niebezpieczne, młode również będą się tego obawiać. A jeżeli zwierzę się nauczy, że hałas piły mechanicznej nie pociąga za sobą żadnego niebezpieczeństwa – nie będzie przed tym dźwiękiem uciekać. Sygnały pochodzące od wytworów cywilizacji, w tym wypadku od jadącego pociągu, nie należą do bodźców kluczowych. Hałas i widok pociągu mogą być nieprzyjemne czy niepokojące przez swoją intensywność. Jednak gdy obserwuje się pociąg, stojąc bezpiecznie na poboczu, to jego „zachowanie”

nie wskazuje na to, by miał zamiar zaatakować. Jeśli zwierzę nie nauczy się, że pociąg jest niebezpieczny, nie będzie się go bać. Niestety, taka nauka często kończy się śmiercią potraconego zwierzęcia.

Istotne zjawisko to tak zwany dystans ucieczki, czyli graniczna odległość od zwierzęcia, po przekroczeniu której zwierzę ucieka. Odległość ta zależy i od samego zwierzęcia, i od rodzaju zagrożenia. Groźny drapieżnik prowokuje ucieczkę z daleka, mniej groźny zdoła podejść znacznie bliżej. Przy zagrożeniu spoza repertuaru zapisanego w genach dystans ucieczki jest bardzo mały – dopiero gdy pociąg znajduje się tuż-tuż, zwierzę ucieka. Ponadto pociągi poruszają się szybciej niż znane drapieżniki, decyzja o ucieczce często jest więc podejmowana przez zwierzęta zbyt późno.

Gatunki, które prawie nie mają naturalnych wrogów, przykładowo żubry, mogą wcale nie reagować na takie obiekty, jak samochody czy pociągi, a w razie „ataku” – odpowiedzieć kontratakami. Natura wyposaża je w ogromną masę, siłę oraz w rogi. W naturalnym środowisku to inne zwierzęta schodzą żubrom z drogi, więc przedstawiciele tego gatunku nie widzą powodu, by ustąpić przed nadjeżdżającym pojazdem. Na podstawie przedstawionych argumentów można stwierdzić, że pociąg pod żadnym względem nie kojarzy się zwierzętom z zagrożeniami, na które reagowałyby instynktownie. Pociąg nie pachnie, nie brzmi, nie wygląda i nie porusza się jak drapieżnik. Podróżni nieraz mogą przez okna pociągu obserwować różne zwierzęta, w tym stadka płochliwych saren pasących się tuż przy torach. Przyzwyczyły się one do widoku pociągów, do hałasu i do drgań, więc nie reagują nawet lekkim zaniepokojeniem. Utwierdzają się w przekonaniu, że przejeżdżający pociąg nie jest dla nich groźny – aż do chwili, gdy kiedyś znajdą się na torach tuż przed nim. □

Summary

The article presents the reasons by which it comes to accidents involving trains and animals. A human looks at the railways as an element of transport infrastructure. For animals, this solution appears to be quite different.